

Wiaczesław Andrejczuk

Katedra Geografii Regionalnej i Turyzmu

Uniwersytet Śląski

Koncepcje współdziałania człowieka i natury w krajobrazie

Concepts of interaction between man and nature in the landscape

Historia stosunków człowieka i przyrody to przede wszystkim historia pojawienia się i formowania człowieka w krajobrazie, a później – przekształcenia krajobrazu przez człowieka. Działania człowieka w krajobrazie wpływają z jego postrzegania krajobrazu, czyli z pewnej bardziej lub mniej świadomej koncepcji wobec niego jako środowiska życia. To postrzeganie (koncepcje) ewolucyjnie zmieniało się w trakcie rozwoju człowieka od czasów prehistorycznych po współczesność i będzie się zmieniać również w przyszłości.

W aspekcie ewolucyjnym za wyjściową, najstarszą uważać można „archaiczną”, dominującą w czasach prehistorycznych, koncepcję „ubóstwienia i szacunku do natury”. Zakładała, że natura jest wszechmogąca, surowa, lecz też hojna, czasami troskliwa: daje wszystko, co jest potrzebne do życia. Albo nie daje, jeżeli człowiek nie okaże jej – jako bóstwu – należytego szacunku (animizm, totemizm itd.). W systemie pierwotnych stosunków archaicznych człowiek otrzymuje (pobiera) ze środowiska bez specjalnego wysiłku wszystko, co jest mu potrzebne; robi to w ilościach niezakłócających obiegu materialno-energetycznego w ekosystemie. Jest po prostu jego organiczną częścią, ogniwem w „cyklu” czy piętnem w „piramidzie” i jego stosunki z krajobrazem mają charakter zrównoważony.

Z przejściem do gospodarki produktywnej (rolnictwo – neolit) wiąże się wzrost zapotrzebowania na przestrzeń (pod uprawy i pastwiska), surowce (narzędzia, pierwsze budownictwo) i energię (siłę zwierząt), a co za tym idzie – inne postrzeganie środowiska, krajobrazu jako źródła tych dóbr. Każda kolejna formacja społeczno-ekonomiczna to czas stopniowo narastających „poborów”

surowców ze środowiska przyrodniczego. Konsumenckie spojrzenie na krajobraz osiągnęło swe apogeum w XIX–XX wieku (okres imperializmu). O surowce toczyły się wojny i z ich powodu kilka razy świat dzielono na nowo (wojny kolonialne czy światowe).

Działania według zasad koncepcji konsumpcyjnej (wycinanie lasów, nadmierne wypas, nieracjonalne użytkowanie gleb i inne czynności „ponad miarę”) już w czasach starożytnych i w średniowieczu niejednokrotnie doprowadzały do klęsk ekologicznych na zdewastowanych obszarach. Powodowało to, że ludzie (plemiona, a nawet całe narody) porzucali spustoszone obszary i przesiedlali się na nowe terytoria (czasami o nie walcząc). Już wtedy, na przykład w średniowieczu, w świadomości ludzkiej zaczęły rodzić się idee przyrodoochronne. Ale prawdziwe zrozumienie, że krajobraz to nie tylko magazyn o niewyczerpalnych (a jak się okazało jednak – ograniczonych) zasobach nadeszło dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Uświadomienie faktu, że niekontrolowana eksploatacja zasobów środowiska przyrodniczego prędzej czy później uderza w samego człowieka, zrodziło następną – tym razem przyrodoochronną koncepcję. Działania według nowych idei i przekonań doprowadziły do powstania licznych obszarów chronionych, czerwonych i innych „kolorowych” ksiąg, list chronionych obszarów, koncepcji „bioróżnorodności”, „georóżnorodności”, „gorących plam” itd., i odpowiednio do dość rozbudowanych opracowań prawnych. Postulaty koncepcji w skróconej formie znalazły się w konstytucjach wielu państw.

Apogeum działań przyrodoochronnych w stosunku do krajobrazu przypada na koniec XX wieku. W tym okresie troska o przyrodę stała się ważną sferą aktywności społecznej i działań rządowych, państwowych, a stosunek powierzchni obszarów chronionych do powierzchni kraju stał się swego rodzaju wyznacznikiem cywilizacyjnym. Moda na działania przyrodoochronne trwa do dziś. Tej koncepcji oraz aktywności przez nią zainspirowanej ludzkość zawdzięcza zachowanie w dużym stopniu bioróżnorodności wybranych regionów, puli genowej organizmów ziemskich oraz krajobrazów w mniej naruszonym stanie. Znamionym w stosunku do krajobrazu działaniem w ramach tej koncepcji stała się ochrona właśnie krajobrazu, jako odrębnej wartości, a nie tylko jako środowiska czegokolwiek (parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu itd.).

Druga połowa XX wieku (szczególnie lata 60.) to nie tylko okres narastania problemów surowcowych, ale też bezprecedensowe nasilenie problemów ekologicznych. Zagadnienia te w rozwiniętych gospodarczo państwach stały się mocnym bodźcem do zastanowienia się nad przyszłością i kierunkami dalszego rozwoju. Zrozumiano, że bez „ekologizacji” gospodarki, przemysłu, a przede wszystkim myślenia, dalszy postęp ludzkości – w perspektywie najbliższych

kilkudziesięciu lat – będzie poważnie zagrożony. Na to wskazywały liczne prognostyczne opracowania naukowców. Pomimo wnikliwych analiz sytuacji oraz prognoz (Klub Rzymski), w opracowaniach tych zaczęto szkicować zasady „nowego myślenia” w stosunku do środowiska. Najważniejsze z nich to reguły „dopuszczalnej ingerencji w środowisko przyrodnicze” oraz „ekologizacji działań gospodarczych”. Realizacja pierwszej z nich poskutkowała opracowaniem tzw. „norm stropowych, progowych” zanieczyszczenia środowiska, których nie należy przekraczać. Wskutek realizacji zasady ekologizacji gospodarki (obecnie też całego życia) – deklarującej konieczność reorganizacji przemysłu, przede wszystkim w kierunku zmniejszenia negatywnego oddziaływania na środowisko, w życie weszły: stopniowe przejście przemysłu na progresywne bezodpadowe technologie (proces trwa, nie wszędzie co prawda i niezbyt szybko), wprowadzenie oczyszczania (filtry) ciekłych i gazowych produktów cykli technologicznych oraz ścieków komunalnych (oczyszczalnie), bezpiecznego składowania, neutralizacji, przeróbki (recykling) czy pełnej utylizacji odpadów twardych (w tym śmieci) itd. Ogólnie wspomniane zasady zaliczyć można do koncepcji ekologizacji gospodarki i życia.

Działania wynikające z zasad tej koncepcji pozwoliły w ostatnich dziesięcioleciach XX i w pierwszej dekadzie XXI wieku znacząco złagodzić skutki kryzysu ekologicznego. Współcześnie problem „środowiskowy” nie jest tak ostry jak wcześniej. Co prawda dotyczy to przede wszystkim krajów gospodarczo rozwiniętych, które stać na technologiczną reorganizację swoich gospodarek. W gorszej sytuacji są nadal kraje o gospodarkach przejściowych oraz szybko rozwijające się kosztem tanich surowców i taniej siły roboczej, w nich, ze względu na szybki wzrost gospodarczy i konsumpcyjny, problemy środowiskowe często są spychane na margines. Najgorzej jest jednak w krajach biednych, słabo rozwiniętych – ich gospodarki są nadal orientowane wyłącznie na eksploatację surowców, rabunkowe wobec środowiska i dewastujące krajobraz.

Konieczność ekologizacji gospodarki i życia w krajach wysokorozwiniętych oraz rabunkowość wobec środowiska gospodarek krajów najbiedniejszych, podobnie jak szereg innych przesłanek, przyczyniły się do sformułowania w ostatniej dekadzie XX wieku jeszcze jednej, nowszej koncepcji tzw. zrównoważonego rozwoju. Termin ten stał się obecnie modnym sloganem, podobnie jak wcześniej ekologia. Nowa idea zakłada, że stabilny rozwój człowieka jest możliwy tylko pod warunkiem liczenia się z „interesami” środowiska przyrodniczego, a co za tym idzie – synchronizacji rozwoju poszczególnych elementów systemu „człowiek–środowisko”. Koncepcja ta nie jest jeszcze zbyt dobrze opracowana naukowo i pozostaje w dużej mierze w sferze prognoz.

